

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciół“ i „Rolnik“

„Drweca“ wychodzi 8 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowemiastku.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII.

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 24 lutego 1927.

Nr. 24

Prof. Dr. Lange.

Projekt nowego ustroju szkolnictwa.

Każdy, choćby cokolwiek tylko świadomy rzeczy, przysiąc musi słuszność twierdzenia, że oświata i szkolnictwo stanowią poważne i pierwszorzędne podwaliny, na których wznosić się powinien gmach całego państwa, o ile ono rości sobie pretensję do odegrania jakiegokolwiek roli w koncepcie kulturalnych państw Europy. Prawda, że krzewienie tej oświaty jest przede wszystkim zadaniem sfery do tego w pierwszym rzędzie wykwalifikowanych, t. j. fachowych sił nauczycielskich, ale one nie stanowią jedynej i wyłącznej czynnik w tej dziedzinie pracy społecznej; aby praca ta była skuteczniejsza i wydała pożądany plon, do tego potrzeba jeszcze współdziałania szerszych mas inteligencji, która nie powinna stać na uboczu i obojętnie przypatrywać się temu, co się dzieje lub co się zamierza uczynić na tem polu, ponieważ obojętność taka może się prędzej czy później zamienić na dobroć, powadzić i potęgę całego kraju. Aby zaś kierować tą akcją wychowania i nadać jej jednolity kierunek, do tego jest powołany rząd, a w szczególności ministerstwo oświaty, które wydaje osobne przepisy i czuwać winno nad sumiennym ich wyekaniem, zarówno czy chodzi o szkoły publiczne czy prywatne. Nie slega żadnej wątpliwości, że rząd polski uczynił już niemało na tem polu, zwłaszcza jeżeli zważymy, z jakimi trudnościami miał on do walczenia w pierwszych zawiązkach nowopowstałej machiny państwowej; ale niemniej jest prawdą, że dużo jeszcze pozostaje do zdziałania, aby oświata i szkolnictwo nasze postawić na pożądanym poziomie. I tak obecnie rząd zmierzając równocześnie do zaprowadzenia ściślejszego związku między poszczególnymi uczelniami, zabiera się do reorganizacji całego szkolnictwa, kwestji bardzo ważnej i pociągającej za sobą znaczne zmiany w całym ustroju wychowania i wykształcenia przyszłych pokoleń. Na czem więc polega, w myśl projektodawcy, ten nowy ustrój? Oto przewodnią jego ideą ma być szkoła tak zwana jednolita, to jest taka, która wszystkim bez wyjątku uczniom umysłowo normalnie rozwiniętym da możność korzystania ze wszystkich stopni nauczania i przyswajania sobie, w miarę swych zdolności, takiego zasobu wiedzy, któryby ich zdolnymi uczynił do wypełnienia tych obowiązków, które ich czekają jako przyszłych obywateli państwa. Chodzi tu mianowicie o to, by azychnić głębię narodowej oświaty przez dodanie jej coraz to nowych soków żywotnych i o wydobyć na jaw drzemających nieraz wśród młodzieży niższych sfer społecznych talentów i zdolności, które trzeba otoczyć szczególniejszą opieką ze strony państwa, aby nie leżały odłogiem i nie wyjąłowały bez pożytku dla kraju. Albowiem jak każdy organizm w ogóle, tak w szczególności organizm państwowy potrzebuje coraz to nowego i ożywiającego dopływu krwi, która częstokroć nieskazana i niezarszona płynie jeszcze w żyłach naszego ludu. Choćż z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że już i w dawniejszych czasach ideę tę, choć może nie tak rozgłoszenie, praktykowano. Nieraz ten i ów zamilowany w swoim zawodzie nauczyciel szkoły powszechnej, speszczony w swej klasie cicho kielkujący talent i wybitniejszą zdolność jakiegóś ucznia, już po upływie trzechletniego pobytu jego w szkole nie szczędził czasu ani zabiegów, żeby nakłonić jego rodziców do oddania syna do wyższego zakładu i nieraz przyszło mu się borykać z gwałtownym ich oporem. W innych znów licznych przypadkach ksiądz lub inna jakaś osoba życzliwa zajęła się tą rolą opiekunczą, a stypendja, zapomogi pieniężne i korepetycje dopełniały reszty. I z takich to młodzieńców, chociaż kształcili się w znacznej części w szkole zaborców, wyrosli późniejsi pionierzy polskości, którzy przygotowywali, a nareszcie wywalczyli wolność ojczyzny i którzy dziś są główną podporą i filarami państwa. Musieli oni za młodu łamać się z różnego rodzaju przeszkodami, ale zato zdobyli oni sobie ten hart ducha, którego im nikt, nawet najzawzięty przeciwnik, chyba nie może i nie śmie odmówić. Oby późniejsza generacja, która wychodzić będzie z projektowanej szkoły jednolitej polskiej, jeżeli takowa wogóle stanie się rzeczywistością, stała się, jeżeli już nie lepsza,

to przynajmniej również taka, jak jej poprzednicy. Jednakowoż nie tu jeszcze tkwi jądro rzeczy. Zadaniem przyszłej szkoły jednolitej ma być między innymi, dać wszystkim bez wyjątku dzieciom, od siódmego do skończonego czternastego roku życia, równe i jednolite wykształcenie w szkole, a tą szkołą ma być powszechna szkoła ludowa, tak iżby ostatni jej kurs trzechletni zastąpił trzy najniższe oddziały zakładów średnich, a więc także gimnazjów. Oznacza to ni mniej ni więcej, jak całkowite skasowanie klasy pierwszej, drugiej i trzeciej tychże zakładów.

Tak wygląda w najogólniejszych zarysach projekt, który już został przyjęty przez Radę Ministrów, a który, zanim go się dla powzięcia ostatecznej uchwały przedłoży izbom prowadzącym, zostanie niebawem w awych szczegółach podany do wiadomości kręgom interesowanym, żeby te miały sposobność wyrażenia o nim swobodnej opinii. Lecz już teraz można stanowczo twierdzić, że projekt ten, o ile już dzisiaj jest znany, daje dużo do myślenia i nasuwa sporo wątpliwości, obaw i zastrzeżeń, których bliższemu omówieniem trzeba nam będzie zająć się w następnym artykule.

Zjazd dyrektorów gimnazjum państwowych we Warszawie.

Zajmował się sprawą ustroju szkolnego.

Warszawa, 1. 21. Drugi dzień obrad Zjazdu dyrektorów gimnazjum rozpoczął się od niespodziewanej dyskusji na temat ustroju szkolnictwa. Jakkolwiek sprawa ta nie figurowała na porządku dziennym Zjazdu, poruszył ją w wyczerpującym referacie dyr. Ostrowski z Poznania. Zebrani uznali, że jakkolwiek nad referatem tym należy przeprowadzić dyskusję, to przecież żadnych uchwał na temat ustroju szkolnictwa obecnie powziąć nie sposób, choćby dla tego, że sprawa jest zbyt poważną, by można było coś uchwalić na podstawie przygodnej dyskusji.

Szereg mówców zabierało głos w sprawie ustroju szkolnictwa, zsznuczając swe różnorodne stanowiska: za, lub przeciw jednolitości ustroju szkolnego. Temperatura na sali podniosła się znacznie. Najbardziej podkreślał swe nieprzejednane wrogie stanowisko w stosunku do szkoły jednolitej okręg krakowski, który

przez swego przedstawiciela, dyr. Mikulskiego, dał wyraz przestarzałej już dzisiaj wierze, jakoby jedynie 8 mie klasowe gimnazjum filologiczne (z nauką łaciny od 1-ej klasy i greki) miało być wartościowym.

Wzrastające namiętności uśmierzył wniosek, polecający zarządowi głównemu stow. dyrektorów gimnazjum państwowych zwołanie na koniec kwietnia zb. specjalnego nadzwyczajnego walnego zebrania, którego jedynym porządkiem dziennym będzie sprawa jednolitości ustroju szkolnictwa. Na tem zebraniu zapadł mają obowiązuje uchwały.

Zjazd dyrektorów szkół średnich.

Warszawa, 21. 2. Zjazd dyrektorów szkół średnich powziął uchwałę, aby z końcem kwietnia zwołać specjalny zjazd celem omówienia ustroju szkolnictwa w Polsce.

Niemcy proponują Polsce traktat na wzór szwajcarski.

Wyniki konferencji między marsz. Piłsudskim a posłem niemieckim.

Warszawa, 19. 2. Na wczorajszym 3 godzinnym posłuchaniu w premyera marszałka Piłsudskiego, poseł Rzeszy Rauscher zaproponował rządowi polskiemu zawarcie traktatu handlowego między Niemcami i Polską na wzór traktatu handlowego, zawartego w swoim czasie przez Niemcy ze Szwajcarią.

O wartości tego traktatu dla Szwajcarii są zdania podzielone.

Po skończeniu posłuchania marszałek Piłsudski o godz. 11 w nocy przyjął ministra spraw zagranicznych Zaleskiego i konferował z nim nad propozycją niemiecką do godziny 1 w nocy.

Dziś w południe premier Piłsudski przybył do pre-

zydium Rady ministrów i odbył rozmowę z wicepremierem Bartlem.

Marsz. Piłsudski odrzucił propozycję niemieckie.

Berlin, 19. 2. Podczas dłuższej rozmowy z niemieckim posłem w Warszawie, bar. Rauscherem, odrzucił marszałek Piłsudski propozycję wznowienia polsko-niemieckich rokowań handlowych pod warunkiem, że najpierw zostaną podjęte pertraktacje w sprawie osiedlenia i wydalenia.

Marszałek oświadczył, że Polska może tę kwestję załatwić tylko podczas przebiegu ogólnych rokowań.

„Wyzwolenie“ robiło agitację za pieniądze II. Oddziału!

Tak twierdzą świadkowie w Sądzie marszałkowskim. — Czemu rząd na to milczy? — Oskarżony p. Poniatowski sędzi oskarżyciela p. Wojewódzkiego!

Według komunikatów Niezależnej Partji Chłopskiej, dalsze zeznania świadków w sprawie Wojewódzkiego potwierdzają fakt finansowania „Wyzwolenia“ przez II. Oddział Sztabu Generalnego w latach 1920—1923. Wysokości sum, które ze skarbu państwa wydano na wybieranie najszkodliwych demagogów i warcholów narazie ustalić niepodobna. To pewne, że idą one w miliony. Wszak pos. Ballin miał zeznać, że w r. 1921 przywiózł pos. Rudziński do Wilna 1 milion marek dla „Wyzwolenia“, a osobno otrzymał pos. Hellman 1 milion na agitację w pow. lidzkim.

Zdaje się również, że znaczna większość posłów

„Wyzwolenia“ wiedziała, skąd pochodzą te pieniądze. Pos. Cwiakowski oświadczył, że na posiedzeniu klubu „Wyzwolenia“ w Wilnie uchwalili większością głosów przyjąć te pieniądze.

A zatem „Wyzwolenie“ stoi pod zarzutem świadomego używania pieniędzy publicznych na agitację. Jakiem zatem prawem zasiadł w Sądzie marszałkowskim wiceprezes „Wyzwolenia“ pos. Poniatowski? I dlaczego milczy rząd, a zwłaszcza min. spraw wojskowych? Czy nie zamierza pociągnąć do odpowiedzialności dawnych szefów II-go Oddziału.

Kiedy Konkordat wejdzie w życie?

W Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem Min. W. R. i O. P. p. dr. Debrackiego odbyło się drugie z rzędu posiedzenie Komisji Rządowej dla spraw, związanych z wykonaniem konkordatu.

Przedmioty tych konferencji stanowiły:

a) Kwestja składek na pokrywanie potrzeb kościoła katolickiego i udzielania pomocy państwowej przy ich ściąganiu w związku z art. 4 b. Konkordatu. Re-

ferował reprezentant Ministerstwa Skarbu.

b) Kwestja przepisania tytułów własności na nieruchomościach osób prawnych kościelnych w związku z art. 25 2 Konkordatu. Referował reprezentant Ministerstwa Sprawiedliwości. Wreszcie c) sprawa parcelacji dóbr t. zw. martwej ręki w związku z art. 24 36 5—9 Konkordatu. Referowali reprezentanci Ministerstwa Reform Rolnych.

Z pobytu P. Prezydenta w Poznaniu.



Odjazd P. Prezydenta do Poznania.

Dnia 16. bm. z dworca głównego w Warszawie, wyjechał do Poznania P. Prezydent Mościcki. Rycina nasza przedstawia P. Prezydenta w towarzystwie marsz. Piłsudskiego, odbywającego przegląd warty honorowej.



P. Prezydent w Poznaniu.

Dowódcą kompanji honorowej zdaje raport Panu Prezydentowi na dworcu kolejowym w Poznaniu.



P. Prezydent wpisuje się do złotej księgi na ratuszu poznańskim.

Konflikt „Słowa Pomorskiego“.

Numer 39 „Słowa Pomorskiego“ skonfiskowany został dnia 18 bm. za sprawozdanie z procesu w sprawie gen. Borbeckiego. Zamieszczony w wyżej wymienionym dzienniku artykuł — czytamy w uchwałach — pod tytułem: „Rok więzienia za ogłoszenie komunikatu P. O. W.“ w swym zapisie i treści zawiera wszelkie natywne znamiona występku z § 131, 187 kk., a zajęcie to okazuje się konieczne, celem zabezpieczenia mającej się orzec, wyroku konfiskaty (§ 94 i następ. pk. 27 i 28 ustawy prasowej i § 41 kk.)

„Słowo Pomorskie“ nie potrzebuje się, jak widać, uskarżać na brak zainteresowania się nim władz.

Bójka „naprawiaczy“ z socjalistami.

Grudniadz. Ostatni wiec Związku Naprawy Rzeczypospolitej był terenem gwałtownego skandalu, który wybuchł w czasie przemówienia jednego z mówców, krytykującego rząd Piłsudskiego, jako ujawniający tendencje wojenne. Obecny na sali znaczny odłam niezorganizowanych socjalistów wznosił okrzyki antypaństwowe, w trakcie czego między zwolennikami organizatorów wiecu a opozycją wywiązała się bójka. Sytuację pogorszyło gaszenie światła, po którym bójka przybrała charakter równie chaotyczny, jak powszechny. Przerwany wiec zakończył się zaintonowaniem przez jeden z obozów „My pierwsza brygada“ a przez drugi „Czerwonego Standaru“.

Krwawa demonstracja komunistyczna w Słonimie.

Wilno. Dnia 17 bm. na rynku w Słonimie kilka podejrzanych osobników zaczęło wygłaszać w kilku punktach podburzające mowy agitacyjne do przybyłych na dzień targowy włościan. Tłum zagrożony podjudzającymi mowami, ruszył zwartą gromadą na przybyłą policję. Wzniesiono czerwone płachty i transparenty, a wśród tłumu odezwały się okrzyki: „Przec z rządem faszystowskim! Niech żyje sowiecka Białoruś! Oddajcie nam posłów!“

Po uprzednim wezwaniu przez policję do rozejścia się, policja zastakowana kamieniami, aciekła się do białej broni. Tłum pierzchnął. Na placu zostało około 15 osób rannych. Głównych sprawców demonstracji aresztowano. Ogółem ilość aresztowanych wynosi około 20 osób.

Przed rozwiązaniem Sejmików Powiatowych w Pucku i Wejherowie.

Warszawa. Wobec zmian w rozgraniczeniu starostw spowodowanych nowostworzeniem starostw w Gdyni, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych rozważany jest zamiar rozwiązania sejmiku powiatowego w Pucku i Wejherowie.

W najbliższym czasie nastąpiłyby nowe wybory do sejmiku morskiego, w którego skład wchodzić będą terytorja dotychczasowych powiatów.

Odnaczenie papieskie.

W dowód uznania umiejętnej i owocnej pracy nad kształceniem uczniów seminarjum duchownego w Pielisnie, Ojciec św. za mianował ks. profesora dra Sawickiego swoim prałatem duchownym, ks. dyr. dra Rożyńskiego szambelanem, ks. dyr. dra Teyscherta i ks. dra Frydrochowicza prałatami.

Zaproszenie na „Wieczorek Rodzicielski“.

Nowemiasto. Dyrekcja zaprasza niniejszem rodziców i opiekunów młodzieży tutejszego Zakładu oraz wszystkich sympatyków miejscowego Gimnazjum na „Wieczorek Rodzicielski“, który odbędzie się w sobotę, dnia 26. bm. w sali gimnastycznej. (Początek o godzinie 7-mej. wiecz.)

PROGRAM:

1. Popołudniu wspólna kawa uczniów Zakładu ze swymi wychowawcami.
 2. Wieczorem o godz. 7-mej przedstawienie kilku scen Moliera „Mieszczanin szlachcizem“.
- By pokryć powstałe koszty a zarazem umożliwić najszerszym warstwom przystąpić, wyznacza się następujące ceny:
- a) dla rodziców wychowanków po 1 zł za osobę, (dla zupełnie biednych bezpłatnie).
 - b) dla reszty uczestników:
 - 1). miejsce, rezerwowe 2 zł.
 - 2). miejsce nierezzerwowe 1,50 zł.
- Wstęp na salę dla dorosłych 1 zł, dla dzieci (nie gimnazjalistów) 50 gr.
- Próba Generalna w piątek, dnia 25 bm. o godz. 5-tej. Cena dla dzieci 30 gr, dla dorosłych 50 gr.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 23 lutego 1927 r.
Kalendarzyk. 23 lutego, Sroda, Piotr Damjan, b. w. dr.
24 lutego, Czwartek. Maciej, ap. Modest b.
Wschód słońca g. 6 — 33 m. Zach. słońca g 17 — 4 m.
Wschód księżycy g. — — m. Zach. księżycy g. 12 — 24 m.

Z miasta i powiatu.

Odpust św. Walentego.

Nowemiasto. Ubiegłej niedzieli przypadł w naszej parafji odpust św. Walentego. Udział wierznych z parafji nowomejskiej i ze sąsiednich był znaczny. Uroczystą sumę odprawił ks. wikary Kiliński, zaś piękne, rozczulające kazanie odpustowe wygłosił znan ze swego krasomówstwa ks. administrator Dambel z Karzętnika. Nieszpory odbyły się również uroczysto przy wystawionym Przenajśw. Sakramencie wraz z uroczystą procesją.

Za pracę społeczną.

Nowemiasto. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyznał w drodze najwyższej łaski, p. Marcelemu Cichockiemu w Nowemiejscie, stałe zaopatrzenie w wysokości 150 punktów, jako zastępną emeryturę za pracę społeczną na niwie oświatowej w czasie naszej niewoli — Fakt ten niech u wzytomych społeczeństwu, że dobrze czyni są zawsze nagradzane i do nagrody mają prawo tak wielcy jak i mali.

Choćbyśmy niepotrzebowali zaopatrzeń, jednak mając przeświadczenie, że może nam być praca ta polichona, z tem większą chęcią i radością bierzmy się do pracy społecznej!

Sprostowanie przeciw korespondentowi z Nr. 11 w sprawie oświaty z Wawrowic.

Wawrowice. Wyczytałem w „Dziwicy“ korespondencję o oświacie w Wawrowicach. Jest tam jednak nieco przesady. Prawdą jest, że pan nauczyciel Standara kieruje rólkiem śpiewackim i w ćwiczył też teatr, który się udal dobrze, ale nie jemu samemu należy się zasługa za cały ruch oświatowo-kulturalny w naszej wiosce. Kółko rolnicze np. jest założone za staraniem rolników, szkoły dokształcającej u nas jeszcze nie ma. Dalej w sprawie p. oberżysty należy zaznaczyć, że młodzież była bardzo zadowolona i dowiedziałem się, że mu nawet dziękowała, że się postarał o odnowienie sali. Dowiedziałem się też, że tylko znalazł się jeden z nich, że za złotego chciał kupić Angielskiej. Sprawiedliwy.

J. GORLIC.

24

NARZECZONA Z „TITANIKA“.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Wśród w las, który w bładym świetle księżycy wyglądał niby państwo wrótek.

Osiadłszy wyrąbali ścieżkę do jeziora kaczek; Ryszard szedł więc wąską, ale dobrze utrzymaną drożyną.

Otarła go głęboka, mroczysta cisza. Co jakiś czas przerywał ją tylko krzyk nocnego ptaka, który przyszedł nagle, gdy samotny myśliwy zbliżył się do jego kryjówki. Po półgodzinnej wędrówce, Ryszard szedł przed sobą srebrzące się jezioro.

Zapomniał jednak w tej chwili o celu swej nocnej wycieczki. Myśli jego szalały jego z tęsknotą ukochanej dziewczyny i wyczarowały przed oczyma duszy jej mroczny obraz.

Wspomnienia opanowały młodzieńca. Rzuć się w wysokie trawy, otaczające jezioro, oparł głowę na rękach i szepotał w gorącej tęsknocie imię swej ukochanej.

Oczy jego zaszyły łzami.

Crną dobrze, że nie będzie mógł żyć bez ukochanej tej kobiety.

Opanował go głęboki smutek i zwątpienie.

Straszliwa scena zamieszania na „Titaniku“ po rozbiciu się okrętu, ożyła w jego pamięci.

Zdawało mu się, że słyszy ryk morza, ochryple okrzyki trwogi nieszczęśliwych pasażerów, którzy zrozpaczeni biegali po pokładzie tonącego okrętu, oraz grzmące i rozkazujące wołania nieszczęsnego kapitana.

Za chwilę zdawało mu się znnowu, że do uszu jego dochodzą dźwięki ostatniej pieśni, granej przez orkiestrę na deskach okrętu, który zanurzał się w lodową toń oceanu:

„Bliżej Ciebie, o Boże, bliżej wznosi się moja dusza!“

Gdy Ryszard Warski podniósł się z ziemi, przestraszył się, widząc, jak długo leżał pogrążony w bolesnych myślach.

Musiało upłynąć kilka godzin od czasu, gdy przyszedł nad jezioro. Księżyc zaszedł już; jezioro i las pogrążone były w ciemnościach; naokół Ryszarda ponuro było, jak w jego duszy.

Pragnąc jak najprędzej dostać się do farmy, Ryszard wszedł w gęstwinę lasu, ale bardzo szybko przekonał się, że nie trafi do domu.

W wielkim pośpiechu, z jakim opuścił jezioro, musiał pomylić sobie drogę. Zabłądził.

Ponieważ nigdzie nie mógł dostrzedz ani śladu ścieżki, którą przyszedł z farmy, nie wiedział w którą stronę ma się zwrócić.

Gdziekolwiek spojrzał, wszędzie drzewa i krzaki, gdzieś tam tak poplątane, że musiał nożem myśliwskim torować sobie drogę.

Nareszcie — od czasu, gdy opuścił jezioro mogła upłynąć godzina — ujrzał w oddali małe migające światełko.

Czy to świeciło się w oknie domu Olkich? Czy było to światełko małej lampy, przy której może Marja siedziała jeszcze, rozmyślając nad niesprawiedliwością losu, który serawia, że serce ludzkie skłania się do miłości tam, gdzie czeka je rozczarowanie?

Ryszard skierował się w stronę światełka.

Po kilku minutach wyszedł na wolną, uprawną przestrzeń. Ku swemu ogromnemu zdumieniu ujrzał przed sobą przedliczną willę, której wszystkie okna z wyjątkiem jednego, narzuły się w ciemnościach.

— Wszystko jedno — pomyślał sobie Ryszard — przecież i tutaj, w Ameryce, masi być wie zycząją wskazywanie drogi podróżnemu, który się zabłąkał, że ktoś jeszcze czuwa w tym domu, wydaje mi się niewątpliwem, wnioskuję tu to z oświetlonego okna. Zapakam pocichu do niego i soprozę, by mi wskazano najbliższą drogę do farmy Olkich.

Cicho i bardzo ostrożnie, by nie zostać napadnętym przez psa, albo nie znaleźć się nagle pod łufą rewolweru zbyt gorliwego stróża, podsunął się pod piękną willę.

Zbliżył się do oświetlonego okna, w którym świeciła się delikatna firanka.

Nagle przystanął o trzy kroki przed oknem. Nie śmiał się poruszyć.

Dziwnie gniewne słowa doszły do jego uszu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 23. 2. Dziś powraca do Warszawy po 2-miesięcznej nieobecności pos. Stanów Zjednoczonych w Warszawie Steedson.

Z kół zbliżonych do rządu zaprzeczają pogłoski, o mającym jakoby powstać przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych komisariacie rządu do spraw mniejszości narodowych z b. wojewodą Wileńskim Romanem na czele.

Dyrektorem konserwatorium publicznego w Warszawie mianowany został znany kompozytor Kazimierz Siniarski.

Jeden z najznakomitszych literatów niemieckich Pomara, przyjeżdża na zaproszenie polskiego Klubu Literatów w połowie marca

do Warszawy.

W bieżącym tygodniu będą pracowały komisje sejmowe i konstytucyjne nad ustawą o zgromadzeniach, wnioskami o zmianę konstytucji w kierunku nadania Sejmowi prawa rozwiązania się własną uchwałą, wreszcie nad reformą ordynacji wyborczej, administracyjną nad ustawami samorządowymi i wojskową nad ustawą o poborze rekruta.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa zakończy w b. tygodniu swe prace nad budżetem.

Zebrania Kółek Rolniczych pow. lubawskiego

odbędą się nie jak ogłoszono w dodatku „Drwęcy“ „Rolnik“ w Lubawie w poniedziałek dnia 28. II. br., a w Nowemście we wtorek, dnia 1. III. br., tylko o tydzień później, a więc w Lubawie dnia 7. III. br., a w Nowemście dnia 8. III. br.

Zaznacza się, że na zebraniu będzie szczególnie omawiana sprawa założenia Mleczarni Spółdzielczej w Lubawie.

Dział porad prawnych.

Pan J. K. z L. 50 000 m. fortuny z listopada 1920 r. przedstawia wartość najwyższą 625 zł.

Ruch towarzystw.

Nowemście. Zebranie Narodowej P. Rob. odbędzie się dnia 25. lutego o godz. 6 wieczorem u p. Jankowskiego.

Zebranie miejsczne Tow. św. Józefa w niedzielę o godz. 3 i pół po południu. Michczyński.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 21. 2.

Zyto	38.50 - 39.50
Pszenica	47.50 - 50.50
Jęczmień browarowy	33.50 - 36.50
Jęczmień na paszę	31.00 - 33.00
Owies	29.25 - 30.25
Mąka tyt. 70 %	57.10 -
Mąka pszenna 65 %	70.50 - 73.50
Ospa żytnia	26.50 - 27.50
Ospa pszenna	26.75 -

Uspokojenie słabe.

Kurs dolara.

Warszawa, 23. 2. Dolar 8.92 1/2, Tendencja utrzymująca.

Za 100 zł w Gdańsku 57.53 - 57.67.

1 funt angielski	43.51	-	-
100 franc. frank.	35.11	-	-
100 frank. szwajc.	172.62	-	-
100 koron czeskich	26.57	-	-
100 guld. holenderskich	350.01	-	-

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemście.

Burza na morzu polskim.

Wtargnięcie rozszalałego żywiołu na półwysep Helski. — Podmycie ziemi na przestrzeni 500 m.

Hel, 20. 2. Trwająca od trzech dni silna burza na morzu polskim, spowodowała podniesienie się znaczne poziomu wody u brzegów, tak iż zaczęła zagrażać wydómom, które nie mogą po pewnym czasie, wstrzymać ogromnego naporu potężnych mas wody, zostały na znacznej przestrzeni przerwane i to na półwyspie Helskim. Morze wtargnęło w głąb półwyspa między

wioską Chalupkami a Kuźnicą, dochodząc aż do toru kolejowego. Na całej tej przestrzeni (około 500 mtr.) zniszczony został las sosnowy i przednie wydmy. Połączenie wód zatoki Puckiej i Wielkiego morza wprawdzie nie nastąpiło w całym tego słowa znaczeniu, ale niewiele brakowało, gdyby impet burzy nie zmalał. Wyrządzone szkody są dosyć znaczne.

Egzaminy na mierzalnych przysięgłych.

W myśl § 26 rozporządzenia z dnia 26 lutego 1926 r. (Dz. U. R. P. № 33, poz. 203), zawiadamia się, że egzaminy na mierzalnych przysięgłych, w terminie wiosennym, odbędą się w drugiej połowie kwietnia br. w Warszawie w lokalu, który będzie wskazany zgłoszonym kandydatom w zawiadomieniu o dopuszczeniu ich do egzaminu.

Równocześnie przypominam się, że w myśl § 7 wyżej wspomnianego rozporządzenia, kandydaci, którzy pragną być dopuszczeni do egzaminu w terminie wiosennym, winni złożyć należycie udokumentowane podania w ciągu lutego br. na ręce sekretarza Komisji egzaminacyjnej w Warszawie ul. Foksal 11 (lokal Wydziału mierzalnych przysięgłych Ministerstwa Robót Publicznych).

Tam też można nabyć wykaz aktów, rozporządzeń i przepisów wymaganych przy egzaminie.

Rozmaitości.

Służąca spadkobierczynią 5 milionów dolarów, ale ona chce pozostać wierną swemu narzeczonemu murarzowi.

28-letnia służąca Marja Draxdorf, ur. w Lipsku i od pięciu lat zajmująca stanowisko służącej u majstra rzeźnickiego Bachmana pod Dreznem, ma otrzymać spadek w sumie 5 milionów dolarów po swym wuju, który w

Ameryce dorobił się majątku na spekulacji gruntami. Wspomniana służąca jest jego główną spadkobierczynią. Już od dłuższego czasu miała ona wiadomość o tym spadku, a gdy wiadomość ta rozeszła się wśród ludzi, zaczęła otrzymywać liczne prośby o zapomogi i propozycje o zawarciu małżeństwa. Wiele posiadaczy ziemscy i różne inne osoby zajmujące niższe lub wyższe stanowiska, odkryli w sobie miłość do tej dziewczyny, dotychczas zupełnie nieznaną, a w każdym razie przez nich pogardzaną.

Codziennie otrzymywała ona takich listów przeciętnie 80 sztuk. Usiłowano wyłudzić od niej pieniądze na różnorodne cele, publiczne i osobiste. — Skromniejsi zadawali się sumą 5.000 mniej skromni żądali 100.000 i więcej.

Rzecz oczywista, że wszystkie te listy wędrowały do pieca, ale wskutek takiej masy zgłoszeń szczęśliwa służąca zachorowała się w ostatnich dniach, przepracowała się bowiem, już przez samo czytanie i wynikającą stąd irytację. Naturalnie życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo, bo ma ona obecnie staranną opiekę lekarską.

Marja Draxdorf zaręczona jest z murarzem Józefem Raffem, ponieważ spadku jeszcze jej nie wypłacono, przeto pełni nadal służbę u wspomnianego rzeźnika, gdzie jest jej bardzo dobrze. Rodzina rzeźnika przytuliła tę dziewczynę jeszcze przed laty, gdy została ona porzucona wraz z dzieckiem przez innego jej narzeczonego. Była wówczas bardzo zrozpaczona i nosiła się z planami samobójczymi.

Niewierny naręczony po rozliczonych przygodach miłosnych wrócił przed pewnym czasem pod Drezno i teraz bardzo bolewa z powodu swego dawniejszego postępowania. Obdarowana łosem służąca postanowiła wyjść zamarzą za murarza, który ją kochał jeszcze wówczas, gdy była ona jeszcze całkiem biedną dziewczyną. Prawdopodobnie w lipcu otrzymała ona już pierwszą część spadku. Otrzymałszy go wyjdzie za męża i — jak mówi — wygodnie ukształtuje sobie życie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 26. II. 1927 r., o godz. 12 w połud. będą sprzedawał w Brzezinsach u p. Kornela Góralskiego za gotówkę najwięcej dającymu:

żrebacka, maciorę angielską i 2 owce.

Nowemście, dnia 23. lutego 1927 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

Prima górnośląski

węgiel

z najlepszych kopalń poleca z powodu wyprzedzaży inwenturowej po wyjątkowej cenie

2,50 zł za centnar

Landw. Grosshandelsgesellschaft
NOWEMIASTO, LUBAWA,
tel. 2. tel. 13.

Przyjmujemy wpłaty procentowe dla Ziemstwa kredytowego w Kwildzynie (Landschafta) celem przekazania.

BANK LUDOWY
NOWEMIASTO.

Wzselkie

DRUKI

wykonuje szybko, gustownie i po cenach umiarkowanych

DRUKARNIA „DRWĘCY“,
Nowemście,
Rynek 4 Telef. 8

Poszukuje uczciwą i czystą

SŁUŻĄCĘ

Kurzętkowską,
Nowemście n. Drwęcą

Sprzedam od zaraz

dom mieszkalny

w Lubawie przy ul.
Kilińskiego nr. 4.

Mam na sprzedaż

wóz roboczy

na parę koni

A. Wantowski, Radomno,
pow. Lubawa.

Formularze

poleca

Księgarnia „Drwęcy“ Lidzbark.

REKLAMA jest dźwignią handlu

za anons opłaca się raz tylko! — klientelę zyskuje się na zawsze!

ogłaszajcie w „DRWĘCY“



Ostatni „dancing“

w karnawale

z maskami,

odbędzie się w poniedziałek 28. bm. na sali Hotelu Polskiego w Lubawie, na który uprzejmie zaprasza Gospodarz.

DRZEWO

BUDULCOWE

w mniejszych i większych ilościach ma na sprzedaż

Maj. Katlewo.

ZIEMNIANKI gorzelniane

kupuje

LEMKE, Hartówiec.

Słomę

zdrową jęczmienną ze stodoły kilkadziesiąt wozów ma na sprzedaż

Dom. Wólka,

p. Szarceńcowa, pow. Lubawa.

Zgubiłem

w Pomierkach

książeczkę wojskową

w roku 1924.

Henryk Truszczyński.

POKOJOWA

wykwalifikowana, porządna, uczciwa, potrzebna od 1. III. Zgłaszać się

Majątek Linowiec, pow. lubawski.

Dzieciocy

wózek

prawie jak nowy, od zaraz na sprzedaż.

Alfons Czajkowski,
Lubawa, mlecz.



Kto chce

korzystnie sprzedać jakikolwiek interes, gospodarstwo, rolę lub domostwo niech ogłasza w

„DRWĘCY“